

Poznań, 30 września 2023 r.

dr hab. Małgorzata Zduniak, prof. UAM

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Ilony Chylińskiej
pt. *Edycja krytyczna dzienników i listów Jerzego Kukuczki*

Napisać doktorat poświęcony postaci ważnej pod wieloma względami: sportowym, (ponad)narodowym, biograficznym, regionalno-lokalnym, które przecinają różne osi czasu i szerokości geograficzne – to sytuacja wyjątkowa i należy ją od razu podkreślić. Co więcej, mgr Ilona Chylińska napisała rozprawę ważną również dla samej siebie. Pomijając rzecz jasna fakt, że jest to praca na stopień, podjęła w niej badawczo wątek bliski swoim pozaakademickim zainteresowaniom i pasji – wędrówkom górskim i wspinaczce. Odpowiednio do tego z pracy wyziera obraz Autorki nie tylko znającej się na rzeczy od strony praktycznej i czytanej w temacie, ale też w sposób autentyczny chcącej dzielić się tą wiedzą z odbiorcami. Dobrze świadczą o tym zabiegi stylistyczne, jak nazwanie rozdziału teoretyzującego *Metodologicznym trawersiem* czy poprzedzenie kolejnych partii edycji notatników, dzienników i listów częścią *Poręczowanie lektury*. W kontekście dzielenia się wiedzą specjalistyczną należy też wskazać na wykaz pojęć zwartych w części słownikowej pracy (s. 34-38). Mgr Chylińska rzetelnie informuje, czym się kierowała i z czego korzystała: „W słowniku zgromadzono tylko te leksemy, które zostały użyte w tekstach Jerzego Kukuczki. Frazy zostały opracowane na podstawie: wiedzy zdobytej na kursie wspinaczkowym, zgodnym z wytycznymi Polskiego Związku Alpinizmu, *Słownika Języka Polskiego PWN* dostępnego online [www.sjp.pwn.pl], *Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu*. T. I: *Wprowadzenie*. Red. M. Kiełkowska, J. Kiełkowski. Katowice 2003; *Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu*. T. VII: *Suplement, słownik, indeks*. Red. M. Kiełkowska, J. Kiełkowski. Katowice 2017; S. Jouty, H. Odier: *Leksykonu alpinizmu*. Tłum. M. Bojanowski i in. Warszawa 2007, a także przy pomocy użytkowników forów wspinaczkowych” (s. 34).

Przywołuję tekst tego dłuższego przypisu, żeby od razu wskazać na jeden z najcenniejszych aspektów omawianej pracy. Cytat pokazuje, że oprócz polskiej i tłumaczonej literatury przedmiotu (w całej rozprawie ważny jest też duch badawczej transdyscyplinowości) Doktorantka czerpie wiedzę z własnych (około)górskich aktywności i środowiskowych kontaktów (w pewnym momencie pisze też o konieczności zastosowania przez nią metod obserwacji uczestniczącej typowej dla nauk społecznych, ale też o uczeniu się socjolektu wspinaczy). Jej praca to zapis takiego właśnie współczesnego sposobu uprawiania nauki, w którym prywatne łączy się z naukowym i odwrotnie.

Oczywiście mgr Chylińska nie jest w tym odosobniona, a fakt, że różne pasje modelowały i modelują zainteresowania naukowe był i jest czymś dość powszechnym, również w nauce o literaturze. Sądzę jednak, że po rozluźnieniu paradygmatu naukowego, będącego efektem przepracowywania kryzysu humanistyki (przynajmniej od początku XXI wieku), możemy śledzić więcej różnego typu autoetnograficznych świadectw badaczek i badaczy w literaturoznawczych pracach naukowych. Wydaje mi się też, że właśnie takie usytuowane formy autorefleksji współczesnej humanistyki będą coraz głębiej modelowały opracowania naukowe – tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym. Lektura tej ciekawej dysertacji skłania do takich m.in. przemyśleń. Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że Autorka w zeszłym roku opublikowała też książkę popularnonaukową pt. *(Nie)zdobyta góra*, stanowiącą część serii Z Archiwum Jerzego Kukuczki, w której wykorzystała fragmenty materiałów poddanych edycji w doktoracie.

Wracając jednak do samej pracy: punkt widzenia piszącej, próby konceptualizacji narzędzi badawczych i celów są w rozprawie mgr Iwony Chylińskiej bezpośrednio czytelne (z zastrzeżeniem, że odnośniki teoretyczne są w pracy rozsiane i pewną trudność sprawia ich znalezienie), a deklaracje Autorki znajdują potwierdzenie. Co istotne, ich autoetnograficzne zaplecze, związane z badawczym zaangażowaniem w uzupełnienie luki utrzymane jest w naukowych ryzach, przez co nie obciąża lektury. Nadrzędny cel nie ginie z horyzontu, a jest nim wypełnienie luki w zakresie podstawowej wiedzy o ukrytych dotąd aspektach dokonań wybitnego himalaisty poprzez opracowanie i udostępnienie jego zapisków. Chociaż w spisie treści pracy nie ma numerycznych oznaczeń części, rozdziałów czy podrozdziałów (brakowało mi ich), rozprawa ma swój porządek, na który składają się dwie zasadnicze partie: w pierwszej znajdziemy, jak pisze Doktorantka, „szkice wprowadzające w meandry działalności górskiej Jerzego Kukuczki, a także wypełniające pole literaturoznawczych dociekań” oraz cząstkę zawierającą „gest założycielski pracy i taką, w której jest miejsce na

«przeгляд» i próbę zarysowania problematyki poruszanej na polu «literatury górskiej»». Przyznam, że lektura tej partii była bardzo ciekawa, ale i w jakimś sensie wymagająca – wciąż czegoś szukałam, skrolując plik. Być może dlatego, że na przestrzeni 70 stron manuskryptu pojawia się sporo wydzielonych części, ale również dlatego, że – jak wspomniałam – nie od razu i nie w jednym miejscu Autorka pisze o stosownych przez siebie metodach i teoriach (raz po raz pojawia się np. Philippe Lejeune’a albo Kenneth White). Jeśli już z kolei to robi, zdarzają się miejsca mylące – jak wspomniany *Metodologiczny trawers*, który w gruncie rzeczy ma charakter historycznoliteracki: zawiera genologiczny przegląd literatury górskiej, ścieżki jej rozwoju, subgatunki i in. To dobry i bardzo ciekawy element przedstawionej dysertacji, świetne są fragmenty dotyczące faz ewolucji literatury interesującej tu Autorkę, pożenienie ich z typami ludzkich aktywności osadzonych w ruchu, ale nie ma za wiele wspólnego z metodologią tej konkretnej pracy.

Druga część dysertacji to już edycja dzienników i listów Jerzego Kukuczki. Ilona Chylińska tak pisze o swoim przedsięwzięciu: „edycja ta zaczęła jawić się jako *work in progress*, przybierając charakter pracy, która zawsze jest punktem wyjścia (nie dojścia), która zawsze jest w toku – co ma szansę urzeczywistnić się jedynie w wersji cyfrowej. Stało się to moją *idée fixe*, niemożliwą do zrealizowania w obecnej formie” (s.12). W zakresie teorii Doktorantka odwołuje się do Romana Lotha, wybierając mało mówiący cytat o tym, że źródło „jako takie służyć winno badaniom prowadzonym w dowolnym zakresie i przy zastosowaniu dowolnej metodologii” (s. 12). Podobnie zresztą postępuje z przywołaniem kategorii archiwum, odwołując się do ładnego, ale ogólnego cytatu z Derridy (s. 13). Sądzę, że te aspekty pracy i wywodu należałoby pogłębić. Tak użyte pełnią raczej funkcje ozdobników.

Zostawiając fachową ocenę technicznych aspektów tego przedsięwzięcia specjalistkom i specjalistom w zakresie edytorstwa, od siebie jako czytelniczki, która myśli też o stylach i możliwościach odbioru innych czytelników (np. młodszych czy w różnym stopniu odczytanych), chciałabym zauważyć, że pewnym problemem może być brak przypisów rzeczowych odnoszących się do realiów czasu, w którym żył i sporządzał zapiski bohater pracy Pani Chylińskiej. Takich zresztą spodziewałam się po edycji krytycznej, która jest też w tytule pracy. Dużym zaskoczeniem było też dla mnie poprawianie fonetycznych zapisów barwnych anglicyzmów, które stosował Kukuczka. Jak w przypisie informuje Autorka: „W rękopisie pojawia się zapis: «dzusem», co oddaje fonetyczny zapis angielskiego słowa «juice», a w tłumaczeniu «sok»”. W efekcie w tekście głównym czytamy zapis Kukuczki: [REDACTED]

[REDACTED]

(s. 145). Gorącym sokiem? Czy tak musi

zostać?

Wracając do bardziej całościowej oceny dysertacji chcę zaznaczyć, iż kolejnym kluczowym słowem, jakie towarzyszyło mi podczas zapoznawania się z pracą Ilony Chylińskiej, było sygnalizowane już „angażowanie się”. Jak wiadomo, nowa humanistyka, w której to zaangażowanie badaczki i badacza stanowi element wyjściowy, wraz ze swoimi otwartymi na transdyscyplinowość metodami, jest dziś coraz bardziej wyrazistą i energiczną próbą praktykowania literaturoznawstwa. Daje się ona właśnie czytać przede wszystkim jako perspektywa spojrzenia na dany problem, co wynika też z miejsca, jakie zajmują badacze: nie chodzi o przyjmowanie zewnętrznego punktu widzenia, ale o to, żeby być w środowisku, w którego badania jest się zaangażowanym. W pracach tematyzujących nowo humanistyczne podejście (m.in. P. Czaplinski,) wyraźnie brzmi też ważny dialogowy aspekt humanistyki związany z aspektem czynnościowym (uczestnictwo w tworzeniu społecznych dyskursów). W tym zakresie Doktorantka nie tylko dyskutuje z poprzedniczkami i poprzednikami, którzy czytali zapiski Kukuczki i w różnej skróconej formie je udostępniali, ale swoją dysertacją bezpośrednio wchodzi do polskich/polskojęzycznych *mountain studies*, a docelowo (po publikacji wyników badań) z pewnością do dużo szerszego obiegu społecznego.

W mojej ocenie ważne jest w tym kontekście również światło, jakie wybór przez Doktorantkę tematu i materiału badawczego rzuca na kwestie dyskursu literaturoznawczego czy też bliżej „przedmiotu poznania literackiego i statusu dyskursu literaturoznawczego” (R. Nycz, 2012). Praca *Edycja krytyczna dzienników i listów Jerzego Kukuczki* doskonale pokazuje bowiem, że dyskurs ten bynajmniej nie jest już uprzywilejowany poznawczo. Co jednak najciekawsze – dzieje się to w pracy literaturoznawczej, pisanej na stopień. W kilku miejscach tekstu Doktorantki widać, że tradycyjny literaturoznawczy sposób przywoływania argumentów i prezentowania stanu badań wyraźnie nie wytrzymuje w starciu z tematem, którego podjęła się mgr Chylińska. Na przykład na stronie 46, kiedy przepatrując wybrane narracje wysokogórskie, z doktoranckiego obowiązku pisze: „Na górskie wierzchołki wspinali się również pisarze, malarze, kompozytorzy – nie zawsze w sposób bezpośredni, często w ujęciu metaforycznym: malując górskie pejzaże (na przykład z perspektywy doliny), umieszczając swoich bohaterów (jak Juliusz Słowacki) na szczycie Mont Blanc czy też relacjonując swoje wrażenia z wędrówek po Tatrach, co jako jeden z pierwszych uczynił Seweryn Goszczyński”, to jej ciekawy wywód tekst staje się nagle banalny i niebezpiecznie się wypłaszacza. Wyraźnie widać, że przywoływanie tego historycznoliterackiego kontekstu

jest jakby z innego bibliotecznego katalogu, i to zdecydowanie kartkowego. Mam nadzieję, że Doktorantki ten fragment mojej oceny Doktorantki nie zasmuci, bo oceniam to jako Jej spore osiągnięcie, którego jej gratuluję, i chciałabym z Nią o tym porozmawiać. Dostrzegam więc w rozprawie próbę balansowania dyskursów – literaturoznawczego i związanego z *mountain studies*. Nie wiem tylko, czy była to próba zamierzona, czy raczej po prostu się zadziała (chętnie zapytałabym o to panią I. Chylińską). Jak sama zresztą przyznaje: „O co innego tu jednak chodzi”. O co? Chylińska pisze:

„Moja dysertacja nie dotyczy badania motywu gór w literaturze polskiej, któremu to problemowi poświęcono już wiele znakomitych publikacji, ani też nie jest «dedykowana» XIX-wiecznym eskapadom, nie zahacza o wątek malarstwa, architektury ani muzyki. Centrum mojej pracy stanowi postać Jerzego Kukuczki, dla którego góry miały charakter nie tyle zagadki metafizycznej czy dylematu estetycznego, ile wyzwania sportowego” (s. 46).

Odpowiednio do tego celu Autorka niejako tłumaczy się w początkowych partiach rozprawy ze swojego niespełnionego zamierzenia. W punkcie wyjścia bowiem Doktorantka musiała zmodyfikować pierwszą koncepcję, która łączyła doktoranckie wysiłki z humanistyką cyfrową. Chociaż cel nie został osiągnięty (z obiektywnych przyczyn instytucjonalnych), tematyzowanie go również zdradza charakterystyczne dla nowej humanistki budowanie mostów współpracy (w miejsce barier) z techniką (*digital studies*). Do innych ścieżek transferu wiedzy należy w tym kontekście współpraca humanistów z nauką (w znaczeniu *science*) czy też zaangażowanie społeczne. W naszym polonistycznym przypadku rzecz sprowadza się na ogół do kontaktów literaturoznawstwa np. z przyrodoznawstwem, ekonomią czy naukami prawnymi. Praca Pani Chylińskiej też jest w swej istocie transdyscyplinowa, odpowiednio do natury *mountain studies*.

W pewnym miejscu zresztą Autorka sygnalizuje kwestie, o których tu piszę, ale nie robi tego sama, tylko powołuje się na innego „ścisłowca” i alpinistę, wg którego „Istnieje legenda o sprzeczności nauki z humanizmem, ale ona jest kuta przez dyletantów, których jest wielu. [...] Nie da się wyjaśnić w dwóch słowach, o co chodzi, ale można krótko powiedzieć, że postawa uczonego jest wyrazem humanizmu [...]” (s. 31). Szkoda, że nie zgłębia tego metodologicznego aspektu swojej dysertacji.

Z drugiej jednak strony oprócz całego nowoczesnego zaplecza myślowego (które z pracy wyczytuję), wybór materiału badawczego i poddanie go edytorskiemu opracowaniu, to jednak typowo filologiczna robota, oparta na archiwalnych, zrazu mało przystępnych źródłach

i żmudnej pracy przy biurku i sztucznym świetle. Sądę też, że uzyskanie zgody fundacji zarządzającej spuścizną Kukuczki na opracowanie tych materiałów musiało się wiązać z tymi cechami osobowości Doktorantki, które budzą do niej zaufanie i pozwalają jej nawiązywać kontakty społeczne czy inicjować ważne przedsięwzięcia, jak to, z którym mamy do czynienia w *Edycji krytycznej dzienników i listów Jerzego Kukuczki*. A to w przypadku młodej akademiczki jest nie do przecenienia.

Niezależnie od wskazanych mankamentów (być może Autorka widzi te wskazane kwestie inaczej, jestem bardzo ciekawa Jej zdania) edycja pism pozwala młodej Badaczce m.in. krytycznie odnieść się do istniejących opracowań, które zawierają nieścisłości i błędy albo skutkują np. mitotwórstwem i niepotrzebnym patetyzowaniem himalaisty. Niektóre związane z tym wątkiem rozprawy passusy mają wręcz charakter demaskatorski, brawo! Osobiście w pracy naukowej spotkałam się z podobnymi sytuacjami dotyczącymi wyborów tłumaczy (literatury polskiej w Niemczech), którzy zdecydowali, by pewne fragmenty przełożyć tak, a nie inaczej albo wręcz w ogóle nie włączać ich do obcojęzycznego wydania najnowszej polskiej prozy. Lektura tych partii pracy Ilony Chylińskiej była dla mnie bardzo pouczająca.

Pozostając jeszcze przez chwilę blisko tekstu rozprawy, chcę też odnieść się do kilku ważnych dla mojej oceny kwestii. Jako osoba biograficznie związana z zupełnie innymi regionami Polski z dużym zainteresowaniem czytałam wstęp przedmiotowej dysertacji. W sposób udany, stylistycznie właściwy dla popularyzowania nauki (tak pisze się dobre wstępy) Autorka wskazała na śląskość/regionalność Jerzego Kukuczki (ten wątek pojawia się też w innych partiach pracy, gdy jest mowa np. o specyfice języka himalaisty), nazywając go a to „śląskim alpinistą” a to „katowickim himalaistą”. Nie wiedziałam, że jest on patronem tylu miejsc i instytucji w Katowicach, ale kojarzę też szkoły jego imienia z innych polskich miast i miasteczek. Za rok ma też zostać otwarte w Katowicach, jak pisze Autorka, Centrum Himalaizmu im. Jerzego Kukuczki.

Przepatrując cechy dyskursu regionalistycznego w dzisiejszym literaturoznawstwie polskim, w tym głównie aspekty, które Magorzata Mikołajczak łączy m.in. z etnografizacją tego paradygmatu (zob. M. Mikołajczak, *Dyskurs regionalistyczny we współczesnym (polskim) literaturoznawstwie – pytania o status, poetykę i sposób istnienia*, 2012), można dostrzec, że tak jak w autoetnografiach narracja badawcza determinowana jest przez horyzont tożsamości kulturowej odsyłającej do miejsca, tak i w pracach regionalistycznych poznanie

przedmiotu badań i siebie równie często odsyła do autobiograficznego, ściśle lokalnego zakorzeniania działalności badawczej poszczególnych osób. Piszących o regionie i badających regionalne pisanie łączy to, że region pełni funkcję stymulatora i inhibitora obu rodzajów twórczości. Jestem bardzo ciekawa, jak na te kwestie zapatruje się Doktorantka. Ilona Chylińska bowiem bezpośrednio wpisuje się w ten dyskurs we wstępie swojej pracy, ale się do niego nie odnosi. Oczywiście nie musi tego robić, ale przydałby się przypis informujący o tym ważnym dziś paradygmacie uprawiania literaturoznawstwa polonistycznego, tym bardziej, że sporo inspiracji zwrotu przestrzennego, a w ostatnich latach teorii autobiografii (i przestrzeń, i autobiografia są w tej pracy przecież obecne) podejmują praktycy i praktyczki tego nurtu badań (np. Elżbieta Dutka, której teksty Chylińska rzetelnie przywołuje). Ponadto nowy regionalizm jest przestrzeni rodzimej nauki o literaturze tym wartym uwagi miejscem, że z poziomu refleksji nad różnego typu lokalizmami (np. region w literaturze, tożsamość regionalna, regionalny rebranding), otwiera się na badania transnarodowe, w tym transfilologiczne. Sądzę, że właśnie dzięki pracy mgr Ilony Chylińskiej, jej prywatnym i badawczym staraniom oraz edytorskiemu wysiłkowi będą prowadzone kolejne badania w tym transfilologicznym duchu (Kukuczka jest już m.in. po włosku). Jak zresztą przyznaje: „Samą zaś przedłożoną do oceny pracę traktuję jako przyczynek do dalszych badań, jeszcze bardziej szczegółowych i rozbudowanych w wersji cyfrowej, planowanych w przyszłości” (s. 13).

Osobną kwestią, w moim odczuciu na później, tzn. na dalsze badania, które będą prowadzone przy różnych okazjach przez odbiorców dysertacji (po jej opublikowaniu), jest treściowa zawartość pism Kukuczki. Obraz, jaki wyłania się z zapisów i listów opracowanych przez Doktorantkę, jest szalenie ciekawy, tak w odniesieniu do samego bohatera, jak i jego czasu, osób mu towarzysząc, miejsc, odczuć i obserwacji. Mam nadzieję, że będą je czytać i analizować nie tylko literaturoznawcy. Słowem: recenzowany doktorat stanowi kopalnię pomysłów i materiału na kolejne prace naukowe.

Dlatego stwierdzam, że ciekawa i ważna rozprawa mgr Ilony Chylińskiej spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Marek Adamczak